



Wojciech Peszyński¹

(rec.): Maciej Kisilowski, Anna Wojciuk (red.)

Umówmy się na Polskę

Wydawnictwo Znak, Kraków 2023

W naukach o polityce wyróżniamy trzy rodzaje badań: opisowe, problemowe oraz prognostyczne. W każdym z tych przypadków badacz musi zachować niezależny mu dystans naukowy, choć wiadome jest, że żaden z badaczy nie jest osobą całkowicie apolityczną. Ludzie nauki muszą przy tym szukać prawdy, nie ograniczać się do krytyki polityków czy mediów za efekty ich działań, ale przy tym proponować rozwiązania, aby uczynić lepszym któryś z fragmentów międzyludzkiej rzeczywistości. Właśnie naprzeciw takim wyzwaniom wychodzi książka pt. *Umówmy się na Polskę*. Na łamach tej publikacji przede wszystkim zaprezentowano projekt ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, mający w sposób bardziej skuteczny od obecnego wykorzystać wysoce konfliktowe nastawienie polskich elit i stawić czoła wyzwaniom teraźniejszości i niedalekiej przyszłości. Ta praca to efekt sześciu lat wysiłku zespołu złożonego z 28 badaczy, którzy w 2017 r. powołali do życia stowarzyszenie o nazwie Instytut Umowy Społecznej. To przedstawiciele kilku dyscyplin naukowych (m.in. politolodzy, socjolodzy, prawnicy, historycy) – reprezentujący najważniejsze nurty doktrynalne (socjaldemokracji, chadecji, liberałów czy konserwatystów). Osoby tworzące to zróżnicowane grono w sposób wzorowy połączyły swoje wiedzę i doświadczenie, wychodząc ze słusznego założenia, że ze względu na ewidentne różnice dzielące polskie społeczeństwo, „wdrożenie planu rozwoju napisanego z perspektywy Warszawy”, traktującego Polskę jako monolit, okaże się nieskuteczne.

¹ Dr Wojciech Peszyński, adiunkt, Wydział Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, e-mail: peszynski@umk.pl, ORCID: 0000-0002-0912-5550.

Książka ta składa się z dwóch części. W pierwszej (sześć rozdziałów i dwa komentarze) skoncentrowano się na przedstawieniu nowej propozycji ustrojowej we wszystkich obszarach. W drugiej (sześć rozdziałów i dwa komentarze) ukazano, jak nowa umowa społeczna mogłaby funkcjonować w codziennej praktyce, prezentując to na przykładzie pięciu województw. Miało to za zadanie uzmysłowienie czytelnikom, że proponowana koncepcja sprawdziłaby się w każdym z regionów, bez względu na ideologię, na której władze województwa oparłyby proces zarządzania.

W pierwszym rozdziale pt. *Rzeczpospolita naszych marzeń* Antoni Dudek, Maciej Kisilowski i Anna Wojciuk prezentują zarys całego conceptu. Nie podważają osiągnięć ostatniego trzdziestolecia, ale zdają sobie sprawę z wyzwania, przed jakim stoi współczesna Polska. Stawiają tezę, że największy problem stanowi źle zaprojektowany ustrój, w którym potraktowano państwo niczym monolit, a nie zróżnicowany społecznie konglomerat. Za grzech pierworodny ustroju uznano sposób uchwalenia obowiązującej Konstytucji RP. Zdaniem autorów to nie była umowa społeczna podjęta przez wszystkie najważniejsze podmioty politycznej sceny, a konstytuante stanowił parlament, w którym reprezentacja prawicy była proporcjonalnie mniejsza od poziomu społecznego poparcia. W konsekwencji przyjęcia tejże ustawy zasadniczej zwycięzcy wyborów (reprezentujący mniejszość) w sposób przesadzony narzucają swoją wizję wyborcom przegranych partii, bez uwzględnienia aspektów geograficznych czy demograficznych. To rodzi duży opór społeczny, a w konsekwencji pogłębiający się konflikt pomiędzy największymi partiami. Poruszanie się po takiej trajektorii jest opłaczalne dla dwóch największych obozów politycznych, ale destrukcyjne dla społeczeństwa i państwa polskiego na arenie międzynarodowej. Zwrócono uwagę na syndrom centralizmu udzielający się politykom wszystkich opcji, co objawia się niechęcią i brakiem wiary w skuteczność zwiększenia decentralizacji ustroju. Tymczasem najbardziej zamożne demokracje świata to przede wszystkim państwa o wysokim poziomie decentralizacji, co niekoniecznie musi być równoznaczne z federalizmem. Autorzy nie kryją, że wzorzec dla nowej umowy społecznej miałby stanowić concept organizacyjny Unii Europejskiej, dzięki któremu można optymalizować efekty zarządzania wspólnotą złożoną z tak różnych podmiotów. Dzięki takim mechanizmom wspólnota licząca 27 państw, o czasem bardzo sprzecznych interesach i zróżnicowaniach wewnętrznych, funkcjonuje w sposób należyty.

W rozdziale drugim pt. *Centrum silne strategią* Maciej Kisilowski i Wojciech Przybylski prezentują pomysł na strukturę władz centralnych RP. Wiele obszarów

polityki, które dziś stanowią domenę rządu, ma zostać przekazanych na szczebel wojewódzki – w niniejszym koncepcie wyłącznie samorządowy. Podkreślono, że takie zagadnienia, jak obronność, bezpieczeństwo wewnętrzne oraz polityka energetyczna są zarezerwowane dla administracji centralnej. Zaproponowano nowy kształt struktury administracji rządowej, w której ramach oprócz Kancelarii Prezesa Rady Ministrów miałyby się znaleźć jeszcze tylko siedem, silnych, ministerstw: Sprawy Zagraniczne, Bezpieczeństwo Krajowe, Obrona Narodowa, Zabezpieczenie Społeczne, Sprawiedliwość, Finanse i Zrównoważony Rozwój. Taka struktura ma służyć lepszej koordynacji pracy całej administracji w dążeniu do realizacji postawionych celów. Autorzy zwrócili uwagę na konieczność wzrostu prestiżu pracy urzędnika, co jest niezbędne dla zwiększenia jakości kadr. Tutaj też zaproponowano zmiany w Korpusie Służby Cywilnej – przede wszystkim w sposobie oceny okresowej urzędników i pracowników, ale też rozciągnięcie korpusu na szczebel samorządu województwa. Reformie ma ulec również parlament, w skład Senatu mają wchodzić bowiem wyłącznie wojewodowie – jako szefowie samorządów poszczególnych regionów.

W rozdziale trzecim pt. *Polska równych szans* Maciej Bukowski, Mikołaj Hernst i Tomasz Kaczor prezentują zmiany w obszarze finansów publicznych i samorządowych, które konieczne są przy wdrożeniu nowej umowy społecznej. Z chirurgiczną wręcz precyzją wyliczają środki potrzebne na realizację zadań przekazanych ze szczebla centralnego na poziom poszczególnych województw. Dochodzą do konkluzji, że takie przeobrażenia w ramach systemu politycznego RP wymagałyby m.in. przekazania województwom w całości wszystkich środków z podatków dochodowych (zarówno PIT, jak i CIT).

W rozdziale czwartym pt. *Harmonia z wyboru* Agnieszka Chłoń-Dominiczak, Jacek Giedrojć i Anna Wojciuk skoncentrowali się na opisie struktury administracyjnej poszczególnych województw, na których ma spocząć ciężar realizacji wielu polityk publicznych. Na szczeblu państwa ma być powołane Kolegium Województw, wzorowane na Radzie Unii Europejskiej. Podobnie jak RUE, Kolegium ma mieć fora tematyczne, stanowiące miejsce spotkań wicewojewodów odpowiedzialnych za poszczególne obszary polityki. Na szczeblu wojewódzkim mają powstać senaty województw jako drugie izby władz uchwałodawczych. Mają być złożone z wójtów, burmistrzów i prezydentów poszczególnych gmin, których waga głosu będzie zależna od potencjału poszczególnej jednostki. W skład takich gremiów mogą wchodzić również starostowie, ale istnienie powiatów jako jednostek samorządu terytorialnego będzie zależne od decyzji poszczególnych województw. Ma zostać również zwiększone znaczenie instytucji

referendum lokalnego. Nadzór nad wzmocnionym samorządem wojewódzkim miałby przejąć Prezydent RP. Głowa państwa miałaby być wybierana na siedem lat, ale bez możliwości reelekcji. To miałoby wymóc większe zaangażowanie na rzecz racji stanu kosztem uwikłania prezydenta w bieżące spory partyjne (zwłaszcza w okresie pierwszej kadencji). Wzmocnieniu musiałoby też ulec znaczenie aktów prawa miejscowego i sądownictwo administracyjne.

Autorami rozdziału piątego pt. *Powrót do demokracji (jeśli uważasz, że ją straciliśmy)* są uczeni, którzy wyrażają swój negatywny stosunek do efektów polityki rządów PiS od 2015 r. Przedstawiciele nauk o prawie Ryszard Balicki, Jarosław Gwizdak i Fryderyk Zoll są wyrazicielami opinii tej grupy obywateli, dla których działania partii Jarosława Kaczyńskiego stanowią ewidentne pogwałcenie demokratycznych zasad. Autorzy tego rozdziału są zgodni, że powrót do rozwiązań obecnych w Polsce przed 2015 r. jest niewystarczający w aspekcie umacniania demokracji w Polsce. Wychodzą z poniekąd słusznego założenia, że dla przyszłości demokracji w Polsce wcale nie będą najbardziej istotne wybory do Sejmu X kadencji, ale do Sejmu XI kadencji (planowane na 2027 r.). Przyjęto bowiem scenariusz, według którego w 2023 r. większość bezwzględną mandatów zdobędzie obóz przeciwników PiS, zaś w 2027 r. partia Kaczyńskiego powróci do władzy. Zdaniem trójki autorów prezentowana nowa umowa społeczna, oparta na silnej decentralizacji władzy, zapobiegnie w przyszłości osłabianiu instytucji i innym zagrożeniom spychającym państwo w stronę reżimu autorytarnego. Do tego konieczny jest „nowy okrągły stół”, czyli zawarcie przez wszystkie siły polityczne nowego porozumienia konstytucyjnego. Wśród wielu koncepcji mających na celu wzmacniać reżim demokratyczny zaproponowano między innymi: reformę Państwowej Komisji Wyborczej (głównie w aspekcie innych sposobów wyłaniania jej składu), wzmocnienie znaczenie e-demokracji, częstsze korzystanie z instytucji referendum lokalnego czy decentralizację prokuratury.

W rozdziale szóstym pt. *Umocnienie demokracji (jeśli uważasz, że wciąż ją mamy)* Mirosław Granat, Tomasz Grosse, Arkadiusz Radwan i Jacek Sokółowski reprezentują stanowisko tych osób, którzy uważają, że po 2015 r. demokracja w Polsce nie ulegała osłabieniu. Zgadza się, że głoszona przez Instytut Umowy Społecznej propozycja nowego systemu politycznego RP jest jak najbardziej korzystna dla wzmocnienia demokratyzacji życia społeczno-politycznego. Analogicznie jak inni uczestniczący w tym projekcie badacze, autorzy tego rozdziału uznali, że trzeba ulokować spór polityczny w takim miejscu, aby zminimalizować jego wyniszczające oddziaływanie na instytucje państwa i spójność społeczną. Zaznaczają, że konflikt co do władzy sądowniczej jest nie

tylko niekorzystny wewnętrznie, ale przede wszystkim podważa pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Naprawić sytuację we władzy sądowniczej można tylko w sytuacji, kiedy odbudowane zostanie zaufanie do instytucji państwa. Proponują oni między innymi powołanie silnych naczelnych sądów wojewódzkich, co także wpłynęłoby na rozwiązanie problemu ze sposobem wyłaniania 15 przedstawicieli środowiska sędziowskiego Krajowej Rady Sądownictwa. Jednak w tejsze propozycji najbardziej przykuwa uwagę zapewnienie większego wpływu społecznego na wybory sędziów sądów powszechnych.

W rozdziałach 8–12 (druga część książki) znalazło się pięć symulacji pokazujących, jak przy wdrożeniu postanowień tej nowej umowy społecznej przedstawiałaby się sytuacja w wybranych województwach, z których każde zdominowane jest przez inny sposób myślenia, wynikający bezpośrednio z konkretnych doktryn politycznych. Województwo pomorskie służy jako przykład regionu o charakterze progresywnym (rozdział 8), podlaskie – konserwatywnym (r. 9), zachodniopomorskie – lewicowym (r. 10), podkarpackie – chadeckim (r. 11) oraz wielkopolskie – liberalnym (r. 12). W treści tych rozdziałów autorzy zabierają nas w podróż do niedalekiej przyszłości. W ten sposób pragną pokazać, że promowana w książce koncepcja ustrojowa sprawdzi się w każdym regionie – bez względu na położenie geograficzne i ukształtowane wzorce kultury politycznej. Wszystkie te symulacje zostały sfabularyzowane przez dziennikarzy i pisarzy, co niewątpliwie podnosi ich walor poznawczy. Dzięki takiemu podejściu źródło *stricte* naukowe czyta się jako interesujące opowiadanie z gatunku *political science*.

W ostatnim, 13. rozdziale książki Antoni Dudek, Maciej Kisilowski i Anna Wojciuk koncentrują się na opisie przebiegu procesu decentralizacji po 1989 r., wskazując na liczne jego niedostatki. Poniekąd kontrastują z tym propozycję nowej umowy społecznej, która (nie tylko) ich zdaniem ma bardziej spożytkować występujący spór polityczny, co lepiej pozwoli sprostać wyzwaniom niedalekiej przyszłości. Bardzo wartościowym poznawczo zabiegiem jest zawarcie w książce czterech komentarzy naukowców zatrudnionych na co dzień w prestiżowych uczelniach: szwajcarskiej, włoskiej i amerykańskich. To pozwala spojrzeć na prezentowany projekt nie tylko okiem uznanych specjalistów z zakresu prawa czy nauk społecznych, ale również z perspektywy osób nieznających tak dobrze polskich realiów, niebędących emocjonalnie związanych z Rzeczpospolitą.

Przeczytanie tej książki było dla mnie niesamowitą przygodą intelektualną, dlatego też z dużą przyjemnością przyjąłem zaproszenie autorów do dyskusji na temat tego projektu. Razem z Marią Winclawską z mojego Instytutu

zorganizowaliśmy spotkanie z Antonim Dudkiem (jednym z kluczowych pomysłodawców i wykonawców konceptu nowej umowy społecznej), które odbyło się 11 maja 2023 r. w toruńskim klubie OdNowa. Inny punkt wyjścia do tej dyskusji stanowiła również poprzednia książka Dudka (2022). Generalnie zabierający głos w dyskusji zgodzili się z tezami obu wymienionych publikacji, że skoro nic nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie zaszły znaczące zmiany w polskim systemie partyjnym, to trzeba duopol PiS – PO skierować na bardziej pożyteczne tory, bo przy takim natężeniu konfliktu Polska nie poradzi sobie z trudnymi wyzwaniem przyszłości.

Z nieskrywaną satysfakcją przyjmuję sytuację, kiedy badacze nie tylko nauk społecznych proponują swoje strategie rozwoju Polski i dokonują ich optymalizacji. Rafał Matyja (2018) oparł swoją koncepcję na fundamentach konserwatywnych, a Maciej Gdula (2017) – na lewicowych. Praca *Umówmy się na Polskę* ma tę przewagę, że dopasowuje swoją koncepcję do wszystkich najważniejszych nurtów światopoglądowych. Wśród kolejnych zalet trzeba wyróżnić dopracowanie tego pomysłu w najdrobniejszych szczegółach, wyliczenie kosztów jego wdrożenia i wskazanie środków służących uruchomieniu tej koncepcji, ukazanie koniecznych do wprowadzenia zmian w Konstytucji RP, jak również przedstawienia symulacji funkcjonowania projektu w pięciu różnych województwach.

Niemniej pragnę w tym momencie wcielić się w rolę adwokata diabła i wskazać na mankamenty tejże koncepcji. Zacznę od często eksponowanego argumentu, że obowiązująca Konstytucja RP (1997) jest przyczyną „nieszczęść polskiej demokracji” – w szczególności skłonności do centralizmu i nazbyt zintensyfikowanego konfliktu politycznego. Wiadome jest, że przyjęte rozwiązania dotyczące ustroju politycznego (społecznego i gospodarczego) mają ważne znaczenie dla kształtu kultury politycznej, ale przecież kultury politycznej nie da się zadekretować. Ustawa zasadnicza oparła kształt relacji pomiędzy naczelnymi organami władzy państwowej na założeniach konsensualnego modelu demokracji, co nie zmieniło konfliktowego nastawienia polskich elit. Nie zapominajmy, że wdrożenie tej Konstytucji RP w znaczny sposób przyczyniło się do wyleczenia polskiej polityki z chorób lat 90., czyli nadmiernych zmian rządu, kruchości parlamentów czy częstych przeobrażeń w ramach systemu partyjnego. Poczynając od 1997 r., odbyły się tylko jedne przedterminowe wybory, zdecydowana większość rządów przetrwała swoją konstytucyjną kadencję (dzięki instytucji konstruktywnego wotum nieufności), a przy większości wyborów do Sejmu udało się w znacznym stopniu połączyć realizację dwóch (poniekąd sprzecznych ze sobą) zasad – wyborów skutecznych i wyborów sprawiedliwych (Peszyński & Tomczak, 2022).

W treści Konstytucji RP próżno szukać przepisu, który przyczyniałby się do budowania partii wodzowskich (zwarte oddziały, z mocno ograniczoną dyskusją wewnętrzną), nastawionych przede wszystkim na zdobywanie łupów – takich organizacji, dzięki którym władze zdobyli i sprawowali najpierw Leszek Miller, a potem Jarosław Kaczyński i Donald Tusk. W treści recenzowanej publikacji wskazano, że aby wdrożyć ich koncepcje w życie, nie trzeba uchwalenia nowej konstytucji, a wystarczy w ramach obecnej wprowadzić pięć zmian. Wydaje się, że proponowana pionowa koncepcja podziału władzy ma szansę zredukować natężenie konfliktowości polskich elit i społeczeństwa, ale czy ta specyfika naszej kultury politycznej nie okaże się znowu odporna na wszelkie próby jej „dekretowania”?

Chybiony też jest zarzut o tym, że obecna umowa społeczna (Konstytucja RP, 1997) została zawarta z pominięciem ważnej strony politycznego spektrum, czyli niedoreprezentowanej w II kadencji Sejmu RP prawicy. Ojcowie założyciele (prezydent RP Aleksander Kwaśniewski i Tadeusz Mazowiecki) konsultowali swój zamysł zarówno z hierarchami Kościoła katolickiego, jak i NSZZ Solidarność. Co najważniejsze, 25 maja 1997 r. poddano projekt Konstytucji RP referendum ogólnokrajowemu, gdzie każdy uprawniony do głosowania mógł się wypowiedzieć. Przypomnieć wypada, że Polska jako pierwsze państwo Europy Środkowej rozpoczęło proces tranzytacji ustrojowej, ale jako ostatnie dorobiło się nowej, demokratycznej konstytucji. Sejm I kadencji w sposób najbardziej proporcjonalny odzwierciedlał podziały społeczno-polityczne, ale okazał się bezradny wobec wielu wyzwań, w tym przyjęcia nowej konstytucji. Wydaje się, że gdyby nie zrobiono tego w 1997 r., żaden następny parlament nie byłby zdolny do wypracowania nowej umowy społecznej.

Nie wiadomo również, czy obecny podział administracyjny byłby wystarczająco zoptymalizowany do założeń tego projektu. Funkcjonuje on blisko ćwierć wieku, ale jego sens jest co jakiś czas podważany, czego najlepszy przykład stanowi województwo kujawsko-pomorskie. O koherentności takiego podziału administracyjnego mogą świadczyć też przykłady kilku miast, bowiem Gorzów Wielkopolski znajduje się w lubuskim, Biała Podlaska – w lubelskim, Tomaszów Mazowiecki – w łódzkim, a duża część Mazur jest ulokowana w województwie podlaskim (Witwicki, 2021). Uważam, że konieczne byłoby uczynienie z przynajmniej dwóch największych polskich miast osobnych województw, a w przypadku Warszawy jest to wręcz niezbędne (czego nie wykluczają projektodawcy). Jak słusznie wskazał Jarosław Flis (2022), porównując stosunki społeczno-polityczne w Polsce do „wulkanu Fudzi”, a Warszawę jako krater tego wulkanu

uznał za „osobne zjawisko”, niezbyt pasujące do reszty państwa, niepasujące ani do „Polski wiejsko-powiatowej” ani do „Polski dużych miast”. Dalsze funkcjonowanie Warszawy w ramach województwa mazowieckiego na pewno nie pomogłoby w realizacji celów tejże strategii. Flis (2019) zwrócił również uwagę na większą złożoność zachowań wyborczych elektoratu w ramach poszczególnych województw. Zbyt łatwo tym poszczególnym regionom przypisuje się konkretną tożsamość polityczną, traktując je jako zdominowane przez PiS czy przez PO. Tymczasem sytuacja nie jest taka oczywista. Jeżeli w rywalizacji tych podmiotów możliwe jest zdobycie maksymalnie 3 punktów, to w żadnym regionie nie osiągnię się wyniku 3:0, a w każdym będzie 2:1. To może (choć oczywiście nie musi) zaostrzać konflikt pomiędzy dwoma neoplemionami, zamiast czynić go bardziej konstruktywnym. W podkarpackim bardziej progresywni mieszkańcy Rzeszowa nadal mogą czuć się nieswojo – analogicznie jak usposobieni konserwatywnie mieszkańcy województwa pomorskiego. Trudno też oczekiwać od ludzi, aby zmieniali miejsce zamieszkania, pracę i zaczynali większość rzeczy od nowa tylko dlatego, że województwo zdominowane jest przez inny światopogląd. Poza tym Polacy generalnie nie mają skłonności do migracji, co trafnie zauważył w innej recenzji tejże książki Łukasz Warzecha (2023).

W treści recenzowanej książki tylko w sposób pobieżny wspomniano o zmianach w systemie edukacji – czynniku kluczowym w aspekcie poprawy jakości kultury politycznej polskiego społeczeństwa. Zaznaczono, że obecnie mamy XIX-wieczny system niepasujący do realiów XXI w., kwestia ta będzie regulowana przez władze województw, ale nie udzielono odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób kształtować bardziej obywatelskie postawy większości społeczeństwa. Wydaje się, że w tej materii konieczne byłoby skorzystanie ze sprawdzonych wzorców skandynawskich. W państwach zaliczanych do tego kręgu kulturowego, pomimo systemu wielopartyjnego i częstych zmian rządów, ukształtowano obywatelską kulturę polityczną, co wyraża się przede wszystkim w aspektach jakościowych. Ludzie o przeciwstawnych poglądach darzą się odpowiednim stopniem zaufania. Wysokim poziomem zaufania legitymują się też decyzje polityków. Bez wzrostu wzajemnego zaufania trudno będzie w Polsce zbudować kapitał społeczny, niezbędny do realizacji celów nowej umowy społecznej. W przypadku nieodpowiednich kompetencji obywateli (tak jak ma to miejsce obecnie) także mija się z celem postulowana w rozdziale drugim ocena pracowników i urzędników Korpusu Służby Cywilnej przez klientów administracji publicznej, a zwłaszcza branie pod uwagę tego czynnika przy ocenie okresowej pracowników, w takim stopniu jak zaproponowano na kartach publikacji.

Warto też zadać pytanie, czy nowa umowa społeczna byłaby w stanie przewyciężyć emocje społeczne, jakie budzi polityka, zwłaszcza w architekturze komunikacyjnej zdominowanej przez media społecznościowe. Autorzy wysunęli pomysł na wzmocnienie siły mediów lokalnych i regionalnych (często ubezwłasnowolnionych przez polityków albo bezradnych w aspekcie kontroli zarządzających jednostkami samorządu terytorialnego), nie napisali natomiast jak korzystnie wkomponować w projekt social media.

Pomijając tych kilka mankamentów, należy stwierdzić, że efekt sześciu lat pracy grupy 28 naukowców zasługuje na najwyższe uznanie. Wart jest nie tylko dyskusji, ale też wdrożenia, bo taka koncepcja umowy społecznej jest adekwatna do bardziej pożytecznego kanalizowania naszej różnorodności i sprostania wyzwaniom niedalekiej przyszłości. Szkoda, że politycy przechodzą tak lekceważąco wobec tego pomysłu, a bez zainteresowania największych partii nie ma szans na jego implementację.

Informacje dodatkowe

Recenzja stanowi jeden z efektów stażu naukowego, jaki Wojciech Peszyński odbywał na Wydziale Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, w dniach 5–20.06.2023 r., pod kierunkiem dr hab. Izabeli Kapsy.

Bibliografia

- Konstytucja RP (1997). *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.*, (Dz.U. nr 78 poz. 473 ze zm.).
- Dudek, A. (2022). *O dwóch takich co podzieliły Polskę. Wywiad rzeka prowadzi Natalia Kotłodyńska-Magdziarz*. Warszawa: Nowa Konfederacja.
- Flis, J. (2019). Głupi, podli i ci umiarkowani. *Plus Minus*, 42 (1387), 4–7.
- Flis, J. (2022). Polska to nie Góry Stołowe, Polska to góra Fudzi. W: M. Kolanko (red.), *Game Changer. Za kulisami polityki* (s. 157–168). Poznań: Rebis.
- Gdula, M. (2017). *Nowy autorytaryzm*. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Matyja, R. (2018). *Wyjście awaryjne. O zmianie wyobraźni politycznej*. Kraków: Karakter.
- Peszyński, W. & Tomczak, Ł. (2022). Konstytucyjna zasada proporcjonalności wyborów a wielkość okręgu i metoda podziału mandatów. Symulacja zmiany parametrów na przykładzie wyników głosowania w wyborach do Sejmu RP. *Przegląd Prawa Konstytucyjnego*, 2(66). DOI: 10.15804/ppk.2022.02.13.
- Warzecha, Ł. (2023, 25 maja). Warzecha: Umówmy się na Polskę. *Magazyn Kontra*. Pobrano z lokalizacji: <https://magazynkontra.pl/warzecha-umowmy-sie-na-polske/> [dostęp: 9.07.2023].
- Witwicki, P. (2021). *Znikająca Polska*. Poznań: Zysk i S-ka.